Nr. 2 — We Lwowie Niedziela dnia 2. Stycznia 1898 r. — Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 35, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Z chwili bieżącej.

Lwów 1. stycznia 1898.

Z dniem dzisiejszym weszła tedy w życie nowa cywilna procedura w kraju naszym, a tak samo i we wszystkich innych królestwach i krajach, w austrjackiej radzie państwa reprezentowanych. Fakt to bez wątpienia wielkiej doniosłości i oznacza stanowczy postęp na polu sądownictwa. Zrywa bowiem z tradycją staroaustrjackiego harcopfu biurokratycznego — bodaj w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości — którego zapleśniałą resztą było pomiędzy innemi także dotychczasowe postępowanie sądowe w sporach cywilnych. Oprócz tego przyniesie on rozliczne korzyści w życiu powszedniem ludów, Austrję zamieszkujących, upraszczając bowiem proces każdy i skracając znacznie czas dochodzenia słusznych swych pretensyj, uchroni niejedną rodzinę od strat materjalnych, ba! często nawet od ruiny. Już to samo podniesie bezwarunkowo poziom moralności publicznej, kres położy, jeśli nie zupełny, to przynajmniej częściowy, pieniactwu — swoją drogą, jak świat staremu — i otoczy wyższą jeszcze powagą nasze sądownictwo.

Nie możemy przemilczeć, że cały rozległy, olbrzymi aparat instalacyjny nowej procedury, ustawił — *sit venia verbo* — i w ruch puścił gabinet poprzedni, nie szczędząc zachodów i energji. Jego też wyłączną zasługą, iż tak wielkie i trudne dzieło reformy mogło w zapowiedzianym terminie 1. stycznia 1898 istotnie wejść w życie. Lwia część uznania i podzięki — mamy w tej chwili na myśli oczywiście tylko kraj nasz — należy się bezsprzecznie także naszym zastępom sędziowskim. Przykład wzorowy niezmordowanej pracy i gorliwości, gwoli umożliwienia tak rychłego wprowadzenia tej nowości, spływał z góry, od wyższych i najwyższych sfer naszego sądownictwa, na młodszą rzeszę sędziowską i dzięki też znakomicie zorganizowanym staraniom i robotom, termin wprowadzenia nowej procedury zastaje wybornie już przygotowany do niej kraj cały.

* * *

Prof. Romańczuk zaczyna coraz częściej występować na widowni politycznej, widocznie ochłonąwszy nieco po porażce swej polityki „pryncypjalnej" podczas ostatnich wyborów do rady państwa. Na wiecu powiatowym w Brzeżanach, jaki się tam odbył dnia 23. grudnia, pojawił się także i prof. Romańczuk. W Brzeżanach stawiali tameczni Rusini jego kandydaturę na posła do rady państwa, jednakże przepadła była z kretesem. Profesor gimnazjum akademickiego we Lwowie udał się widocznie do Brzeżan dla zrobienia tam poprawki po nieudałej kampanji wyborczej. Rezolucja, przedłożona przezeń na wiecu w Brzeżanach, brzmiała w sposób następujący: Rusini, zadowoleni z ustąpienia hr. Badeniego, domagają się także ustąpienia systemu Badeniowskiego; nowych ministrów witają wogóle przychylnie, ale czekają od nich czynów; spodziewają się rozwiązania rady państwa i nowych wyborów; teraźniejszą koalicję słowiańską bez Rusinów a z Rumunami uważają chyba za naruszenie wzajemności słowiańskiej; wzywają wszystkich Rusinów do solidarności i do pilnowania wyborów gminnych oraz powiatowych, a trzech posłów ruskich w radzie państwa do solidarnego postępowania. Wiec powiatowy brzeżański przyjął powyższe rezolucje, oraz wniosek ks. Łepkiego, aby wysłać adres dziękczynny do cesarza z podziękowaniem za dymisję, daną hr. Badeniemu. Sprawę tę polecono do załatwienia ruskiemu komitetowi wyborczemu.

KORESPONDENCJE.

Wiedeń 30. grudnia.

(Zemsta „Neue fr. Presse". — Nowe wydawnictwo).

Zabawna historja wydarzyła się szanownej *Neue fr. Presse*, historja, która acz sama w sobie mało znacząca, jednakże rzuca światło na całą etykę publicystyczną tego pisma. Oto, kiedy dziś rano ukazała się *Wiener Ztg.* z ogłoszeniem cesarskiego rozporządzenia zarządzającego zamknięcie sesji rady państwa, w całym Wiedniu nikt oprócz *Neue fr. Presse* nie był tą wiadomością zdziwiony. Od wczoraj wieczora bowiem wszyscy już o tem wiedzieli, tak, że dzisiejsze poranne dzienniki w Wiedniu, Pradze, Lwowie i t. d. wydrukowały ją równocześnie z *Wiener Ztg.* (patrz *Dziennik Polski*). *Neue fr. Presse* widocznie zaspała gruszki w popiele i była z większych pism jedyną, która o niczem nie wiedziała. Stąd złość i zębów zgrzytanie. Gdyby to stało się w innym dzienniku, redakcja powiedziałaby sobie: skompromitowaliśmy się i dałaby za wygranę. Inaczej w *Neue fr. Presse*. Kierownicy tego pisma stoją na stanowisku, że wszystkie władze od najniższych do najwyższych istnieją tylko po to, ażeby dawać im informacje i biada tej władzy, którayby się od tego obowiązku usunęła. *Neue fr. Presse* zarządziła zatem „śledztwo" i wykryła, że dyrektor kancelarji izby poselskiej, radca dworu Halban, wiedział oczywiście o rozporządzeniu cesarskiem i — *horribile dictu* — nie poczuwał się do obowiązku zakomunikowania tej wiadomości redakcji *Neue fr. Presse*. A więc zemsta, straszliwa zemsta i to natychmiastowa, zanim zachód słońca zbrodnię pokryje. W tym samym ustępie wieczornego wydania, w którem *post festum* znajduje się wiadomość o zamknięciu sesji, *Neue fr. Presse* ni z tego ni z owego z całą gwałtownością uderza na pana Halbana, zowie go sprawcą rozporządzeń językowych — no i z wysokości swego tronu daje mu dymisję. *Neue fr. Presse* w złości nie zawahała się nawet włożyć w swój łuk zatrutej strzały z antisemickiego kołczana i nazywa pana Halbana Blumenstockiem, wypominając mu w ten sposób żydowskie pochodzenie. „Takto przed laty mścili się Maurowie", a tak dziś mści się rozzuchwalony organ bohaterów pięści.

Nakładem tutejszej księgarni Franciszka Bondego, wyszła wspaniała książka polska „Ilustrowane dzieje" literatury polskiej przez dra Henryka Biegeleisena, tom pierwszy. Wyrazu „wspaniała" bynajmniej w tym wypadku nie nadużywam, bo dawno tak pięknego wydawnictwa nie widziałem. Tom pierwszy dzieła, (które ogółem obejmuje 4 tomy), poświęcony jest wyłącznie okresowi piastowskiemu i — co za tem idzie — jest raczej historją kultury, aniżeli literatury polskiej. Ale właśnie ta historja kultury, napisana z drobiazgową ścisłością, a przytem pięknym i prostym stylem, a poparta pysznemi ilustracjami, przedstawia dla społeczeństwa naszego największą wartość. Tom o 400 stronicach zdobi przeszło 200 pysznych ilustracyj i kartonów. *(n.)*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 2. stycznia.

O godz. 12. w południe wspólny opłatek w Związku chrześcjańsko-narodowym.

Jarmark i wenta w „Sokole" o godz. 3. popołudniu.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Wesele Fonsia", krotochwila R. Ruszkowskiego; wieczorem „Swierszczyk za piecem", opera K. Goldmarka.

Kalendarz. Niedziela (2.): Makarego Opata. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4 minut 10

Wiadomości djecezjalne. Djecezja lwowska obrz. łac. Prezentę otrzymali: ks. Ferdynand Majewski na prob. w Tłumaczu, ks. Jakób Anklewicz na prob. w Żółtańcach, ks. Władysław Podwiński na prob. w Białymkamieniu.

Djecezja tarnowska. Przeniesieni księża: Roman Gadowski z Królówki do Jurkowa, Jan Prokopek z Bolesławia do Królówki, Kazimierz Kozak z Jurkowa do Dębicy. Konkurs na opróżnione probostwo w Jaślanach rozpisany do 31. stycznia 1898.

Awans w armji. Onegdaj ukazał się wojskowy awans niezwykle obfity. Porucznikami w rezerwie, przy piechocie, strzelcach i pułku kolelowym awansowało 1317, przy kawalerji 180, artylerji polnej 158, artylerji wałowej 54, sanitetach 13, trenie 155 Na kadetów zastępców oficerów awansowało 2500.

Ankieta w sprawie szkół średnich. Pod przewodnictwem ministra oświaty Latoura odbyła się dnia 28. i 29. z. m. w Wiedniu ankieta w sprawie reformy szkół realnych. Ankieta oświadczyła się za ograniczeniem matematyki i nauk przyrodniczych, aby dać czas na naukę języków i religji.

We wszystkich kościołach lwowskich odbyły się wczoraj solenne nabożeństwa z powodu przypadającej rocznicy djamentowego jubileuszu kapłańskiego Ojca św., a z ambon odczytano list pasterski, wydany z okazji tej przez biskupów austrjackich. Streszczenie tego listu podaliśmy przed kilku dniami. Świątynie były przepełnione pobożnymi.

Powódź. Miasto Moutanban koło Tuluzy wskutek przerwania się grobli zalane wodą i zamulone piaskiem. Ilu ludzi zginęło w tej katastrofie na razie niewiadomo.

Przedmiotem obrad na posiedzeniu centralnego komitetu wyborczego dla zachodniej Galicji, zwołanem — jak już donieśliśmy — na dzień 4. stycznia br. będzie sprawa wyboru posła do rady państwa z IV. kurji z okręgu Łańcut-Nisko w miejsce śp. hr. Hompescha. O mandat z tej kurji, jak wiadomo, ubiega się ks. Stojałowski i wybór jego zdaje się być zapewnionym.

Wiadomość o zgonie p. Michała Brunona Ornatowskiego, urzędnika towarzystwa zaliczkowego w Lisku, — którą podaliśmy wczoraj za jednem z pism miejscowych — okazuje się na szczęście nieprawdziwą. Pismo rzeczone uległo widocznie złośliwej a niegodnej mistyfikacji, której autora — w razie wykrycia — należałoby pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

W stanie zdrowia ulubionego i cenionego artysty p. Gustawa Fiszera, nastąpiło już stanowcze przesilenie. Artysta przebył szczęśliwie groźną chorobę tyfusu i znajduje się obecnie w stadjum rekonwalescencji, której prawidłowy przebieg każe się spodziewać rychłego powrotu do zdrowia.

„Halka" w Lublanie. Czytelnia akademicka i dyrekcja teatru lwowskiego przesłały dyrekcji teatru w Lublanie telegram z powodu wystawienia „Halki" na scenie tamtejszej.

Slovenski Narod zamieszcza w dzisiejszym fejletonie obszerny życiorys Moniuszki.

Należytości sądowe. Kraj. dyrekcja skarbu donosi: Cesarskiem rozporządzeniem z 26. grudnia wchodzącem w życie z d. 1. stycznia 1898 zmieniono ze względu na nowe postępowanie sądowe, zaczynające również od tego samego czasu obowiązywać, niektóre przepisy ustaw należytościowych, odnoszące się do podań i pism sądowych. W szczególności podniesiono dotychczasową należytość stemplową 36-centową od podań, protokołów i urzędowych pojedynczych odpisów na jedną koronę, a napisy od podań sądowych uwolniono zupełnie od stempla. Nadto postanowiono, że o wysokości tej należytości rozstrzyga przy podaniach przez pocztę wnoszonych dzień oddania na pocztę, przy protokółach i odpisach dzień, w którym wedle ustawy znaczek stemplowy ma się dostarczyć.

Śmiertelna bójka. Stanisław Urbanowski, dozorca zwrotniczy kolei państwowej w Swoszowicach, we wtorek przed południem dnia 28. grudnia 1897 pokłócił się ze swoim zastępcą Stanisławem Gajdą. Urbanowski w zapalczywości pchnął nożem Gajdę w gardło, zadając mu śmiertelną ranę. Lekarz kolejowy ze Skawiny, dr. Nawrat, przywiózł osobiście nadzwyczajnym pociągiem Gajdę o godzinie wpół do 1. w południe do Krakowa, gdzie wezwano dla przewiezienia rannego pogotowie ratunkowe. Gajda jednakże przed przybyciem na dworzec wyzionął ducha. Ciało odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Urbanowskiego aresztowano.

Bezpieczeństwo we Lwowie. W środę o g. pół do 5 popołudniu szły ulicą Kościuszki dwie panny, a za niemi lokaj. Jedna niosła w ręku portmonetkę, którą jakiś drab idący naprzeciw zauważył. Napada więc na obie panie, roztrąca rękami, tak, że jedna znalazła się na gościńcu a druga przy murze kamienicznym, wyrywa portmonetkę i zanim panie mogły zdać sobie sprawę z tego, co zaszło, był już na ulicy Sykstuskiej.

Wypadek drugi. W środę o godz. 5 popoł. ulicą Kopernika szły dwie panny W. wraz z ciotką. W pobliżu stacji tramwaju elektrycznego podeszło ku nim dwóch wyrostków, z których jeden zerwał jednej z panienek łyżwy z ramienia, kalecząc ją przytem dotkliwie w twarz, poczem obaj pędem zniknęli.

Stary rok z uderzeniem godziny dwunastej w nocy, owinięty w czarny, tajemniczy płaszcz, zszedł cicho do grobowca czasu, który pochłonął już setki, tysiące i miljony podobnych suchotniczych, bezcielesnych istot, wprowadzając na opróżniony tron figlarne pacholę z garściami pełnemi przyrzeczeń, nadziei i złudzeń Ludzie są niewdzięczni. Rok temu wszystkie stany, wszystkie stronnictwa, wszystkie niższe i wyższe kultury witały zdetronizowanego monarchę z otwartemi ramionami, sypiąc mu pod nogi kwiaty, jak tryumfatorowi, aby sobie kupić jego względy. Był wtedy młody, silny, potężny — mógł wiele. Dziś poszedł w odstawkę i zanim zdołał otrząsnąć obuwie z pyłu tej ziemi i ulokować się wygodnie w katakombach historji, już zwodniczemu jego następcy postawiono bramy tryumfalne i zgotowano galowe przyjęcie. Lwów wiedzie prym w tej orkiestrze niewdzięczności. W całej Europie brakowało jeszcze pół godziny do północy, kiedy my — dzięki specjalnemu zegarowi — grzebaliśmy wypędzonego władcę, instalując na tronie małe, różowe bobo: 1898. Stypa była równie wesoła, jak chrzciny. Kto mógł obchodził Sylwestra jaknajhuczniej, przypieczętowując stare smutki śmiechem, zabawą i wesołością, bodaj robioną na urząd. Komedja ludzka, mająca łzy pod maską, zbliżyła się o jeden rok do rozwiązania...

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało konceptowego praktykanta skarbu Stanisława Rzędcę koncepistą skarbu w X. klasie rangi dla służby podatkowej I. instancji. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego praktykantów sądowych: Zygmunta Jackowskiego, dr. Tadeusza Lachawca, Piotra Zaczka, Aleksandra Kozioła i Stanisława Gawendę, tudzież kandydata adwokatury Tadeusza Bosakowskiego.

Ogień pokojowy. W realności pod l. 27 przy ulicy Łyczakowskiej w mieszkaniu redaktora *Śmigusa* p. Aleksandra Milskiego, wybuchł wczoraj rano o godzinie 6. ogień pokojowy, ktory zawezwana straż pożarna w krótkim czasie ugasiła. Pożar powstał wskutek tego, że belek spoczywający w murze między parterem a I. piętrem, przytykał do przewodu kominowego i zająwszy się, tlał dłuższy czas, a w końcu ogień wydostał się na wierzch. Szkoda wyrządzona wynosi przeszło 200 zł.

Rodacy Mommsena u siebie. Ostatnie posiedzenie sejmu dolno-austrjackiego jest dowodem niezbitym kulturnej i cywilizacyjnej „wyższości" Niemców. Sami między sobą, w sejmie tym bowiem tylko Niemcy zasiadają, zatem nie w walce z *„minderwerthige Nationen"*, dowiedli Niemcy, że w koncercie grubjaństw, wyzwisk i karczemnego zachowania się rodakom Mommsena i Bismarcka bezwarunkowo pierwsze należy się miejsce. Tego im nikt nie odbiarze.

Onegdajsza „salonowa" pogawędka panów Niemców obracała się koło budżetu. „Aby pokryć deficyt, trzeba skonfiskować dobra żydowskie!" — wołał antysemita Schneider, zaś liberał Noske odpowiedział na to propozycją „skonfiskowania dóbr klasztornych". Zaczęły się sypać wonne epitety. Bezczelny łajdak, nikczemne indywiduum, *Hallunke*, *Lump*, *Preisjodler*, *Gauner*, *Lausbub* itp. tytuły wybrańców ludu latały z jednej na drugą stronę izby. Lewica i prawica współzawodniczyły w tym turnieju. Przypominano sobie nawzajem wyrzucanie za drzwi, policzki i tym podobne grzeczności, zarzucano przekupstwo itd. Odznaczyli się szczególnie posłowie Schneider, Scheicher, Gregorig, Schlesinger, Mayr, Loyneu i inni. — Gdy w Wiedniu powstanie *Schimpf-Akademie*, panowie ci winni otrzymać godność profesorów.

Wobec takiego postępowania „wyższego kulturą" narodu niemieckiego, my z zadowoleniem i dumą wskazać możemy na spokojne i poważne obrady naszego sejmu, w łonie którego także kilka istnieje stronnictw. Gdzie „wyższość"?!

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że tak „zgodnie" żyją ze sobą „sprzymierzeńcy" z pod chorągwi obstrukcji w parlamencie.

* **Wspólny opłatek** w związku chrześcjańsko-narodowym odbędzie się d. 2. bm. w południe w lokalu tow. ul. Dominikańska l. 9.

* **Z koła literacko-artystycznego.** We wtorek d. 4. stycznia odbędzie się w „kole" raut ze współudziałem pani Anny Malinowskiej, oraz dr. Adama Szulisławskiego. Początek produkcyj muzyczno-wokalnych o godz. 8. wieczorem, poczem nastąpią tańce. Wstęp dla członków koła wraz z rodzinami, oraz dla osób przez nich wprowadzonych. Dla panów strój balowy. Lista otwarta.

* **Wieczór z tańcami** na strzelnicy na dochód tow. „Szkoły ludowej" zapowiada się niezwykle dobrze i niezawodnie będzie ogromnym balem. Komitet pań zajmuje się urządzeniem bufetu — komitet panów przygotowaniem ciekawych niespodzianek kotyljonowych. Ktoby zaproszenia przez pomyłkę nie dostał, zechce się zgłosić u pp. Seyfartha i Dydyńskiego ul. Teatralna l. 1, lub u p. Stanisława Lipnickiego w Grandhotelu, gdzie również są bilety wstępu do nabycia.

* **Kiermasz i wentę** urządza komitet pań w niedzielę 2. stycznia w „Sokole" o godzinie 3. popołudniu na rzecz przytuliska sierot pod wez. św. Józefa i na dokończenie budowy kościoła w Barszczowicach. (Wstęp 20 ct.)

* **Wspólny opłatek** w „Jedności", stow. kat. robotników, odbędzie się w niedzielę d. 2. stycznia o godz. 12. w południe. „Jedność" zarazem zawiadamia, że żadnych zaproszeń rozsyłać nie będzie.

* **Przez sezon zimowy** dr. Henryk Krebs, kierownik zakładu hydropatycznego w Krynicy, ordynować będzie w Abbazji. Dotychczas nie było w Abbazji lekarza Polaka.

* **Corso kostjumowe na łodzie.** W niedzielę 9. stycznia odbędzie się na stawach Panieńskich corso kostjumowe. Kto więc pragnie przyczynić się do urozmaicenia tej zabawy, niech tam spieszy z kostjumem własnego pomysłu, bo tym sposobem tylko zabawa oczekiwaniom odpowiedzieć i powieść się może. Każda zaś z osób takich otrzyma przy wstępie los, jako asygnatę na cenne i gustowne premje, które z uderzeniem godz. 6. wieczorem przy publicznem ciągnieniu między wygrywających rozlosowane zostaną. Ktoby jednak życzył sobie korzystać z tych kostjumów, które Towarzystwo ma do rozpożyczenia, zechce jak najspieszniej zgłoszenia swoje w tej mierze składać w kancelarji wydziału.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny l. 2.

Pp. J. T 10 zł. J. M. 3 zł. Jełowicka 5 zł. Ks. kanonik Odelgiewicz 10 zł. Kaźmiera S. 1 zł. F. H. V. 5 zł. Franciszek dr. Kosiński, Smyczyńska z Czerniowiec po 1 zł.

Rozdano od dnia 15. grudnia 1897 roku do dnia 30. grudnia 1897 roku 1875 porcyj zupy, 1875 porcyj chleba. Za czas od 1. grudnia do 30. grudnia kosztem magistratu wydano 3883 porcyj zupy, 3883 porcyj chleba.

Zamiast życzeń noworocznych złożyli w naszej administracji:

Na ubogich miasta Lwowa rejent Witosławski 5 zł.

Na dom narodowy w Cieszynie p. dr. Bykowski 3 zł.

Kronika niedzielna.

(Jak rozpoczęliśmy rok nowy. — Zmądrzenie polityczne. — Kunktatorowie, a społeczeństwo. — Gołębia naiwność i humorystyka. — Coś na coś... — Stanowcze wyjaśnienie „Dziennika Poznańskiego". — Operetka w naszej polityce. — A propos operetki lwowskiej. — Humorystyczna polemika. — Co się lepiej podoba).

Rozpoczęliśmy więc rok nowy... ze staremi dziurami. Ustępujące trzysta sześćdziesiąt pięć dni pozostawiły w spadku, czy też uciekając przed długami, swoją garderobę, a że nie jest ona całą, lecz srodze poplamioną i zszarzaną, to dosyć spojrzeć wstecz i przypomnieć sobie, w jakich to opałach znajdował się rok 1897...

Następca jego nie będzie lepszy z tej prostej przyczyny, że ludzie będą tacy sami, a zdaje się nawet gorsi, bo teraz przy schyłku tego dziewiętnastego wieku, który wszystkiego chce, a dużo nie może, dominuje żal czy niechęć człowieka do człowieka za to, że obydwaj żyją... Źle się wyraziłem. Człowiek człowiekowi nie zazdrości życia, tylko użycia... Rób co chcesz, głowę susz — tylko mojego nie rusz, a co do tego, co jest twoje — na to pięść, aby było moje...

Taka jest teraz sentencjonalna poezja, która widocznie nie z ducha naszego płynie, bo nie zdobyła sobie nazwy w polskim języku i w dyplomatycznej mowie dla wszystkich nazywa się, *fin de siècle*.

Ten 1898, ma się rozumieć, tak samo nic nie obiecuje, jak i jego poprzednik i powtórzy się to, co od szeregu lat było: „szedł chłop po desce, powiedzieć wam jesce"... Naturalnie, że powiedzieć — no, i tak dalej...

Co do nas — mówią nasi politycy, że zmądrzeliśmy, a przybytek tej mądrości ma się zasadzać na tem, iż nie tęsknimy już za przeszłością, uśmiechamy się do tego, co jest, a nie myślimy o tem, co będzie... Ponieważ to, co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr, tego, co jest, nie warto znowu pisać do rejestru, a przyszłość nie rodzi się sama z siebie, tylko z tego, co jest — więc według tej mądrości politycznej dlatego zmądrzeliśmy, że pomału przestajemy być samoistnym narodem, a dajemy się nakręcać do spraw państwowych leżących po za granicą interesów polskiego społeczeństwa.

Tak się zdaje naszym kunktatorom politycznym — szczególniej tym, co siedzą nad Newą i choć drukują co tydzień, a niechby nawet co dzień kilka arkuszy bibuły po polsku, stracili od dawna duchowy kontakt z rdzennem polskiem społeczeństwem i zdaje im się, że coś robią, choć źle robią, — ale nic nie robią, bo ta ich robota odbija się o duszę naszego narodu jak groch o ścianę...

Nie należę do tych, co na stosunki nasze spoglądają przez różowe szkiełka — przeciwnie, uzbrajam się nie raz w pesymistyczne okulary, aby spojrzeć w głębię i dostrzedz, choćby lekkich porozumień z hypnotyzowanej bieżącemi wypadkami prawdy — z pod samego jednak serca, z głębi duszy, z sumienia polskiego, wybiegają na usta energiczne słowa: „tak źle nie jest!"

Wy sobie tam róbcie politykę, a naród będzie szedł swoją drogą. Na tej drodze można go zatrzymać, ale zepchnąć z niej — nigdy.

W tej przemądrzałej mądrości politycznej mieści się często taka gołębia naiwność, że doprawdy w braku dobrych pism humorystycznych, można się przynajmniej porządnie uśmiać z takiej przenikliwości politycznej, która już zakrawa na maniactwo, na jakiegoś publicystycznego bzika...

Pan Pilz z petersburskiego *Kraju*, którego mądrością polityczną delektował się przez kilkanaście numerów lwowski *Przegląd* — p. Pilz, zamienił się na herbowego Wartę i puścił się na bystre wody polityczne. Wierze w to, że nie utonie, bo po różnych wodach umieją pływać nasi politycy tego autoramentu — ale dobrze się stało, że razem z lwowskim *Przeglądem* otrzymali coś, co im się przydać może na coś...

Panowie ci ronili łzy, lękając się, aby słowiańska polityka w Galicji nie wpłynęła źle na stosunki w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, to się znaczy: „Moi drodzy rodacy, dajcie się tam targać za uszy Niemcom w Galicji, bo jak ich będziecie trzaskać po łapach, to nasi Niemcy w Prusach będą się bardzo gniewali"...

Tymczasem *Dziennik Poznański*, który co do polityki polsko-rosyjskiej w aspiracjach swoich idzie noga w nogę z petersburskim *Krajem* i z rozmarzonemi oczami duszonego przez Niemców Słowianina, patrzy w zamglone od czynowniczych chrestów oczy p. Pilza — ten *Dziennik Poznański*, który co do stosunków w Prusach, jest społeczną i polityczną kompetencją, w jednym z ostatnich numerów tak powiada: „Odzywają się głosy przestrzegające, że słowiańska polityka Galicji odbić się może niepomyślnie na stosunkach w Poznańskiem. Na to, jako miejscowi, odpowiadamy, że niema polityki polskiej, któraby się źle nie odbiła na stosunkach w Poznańskiem, bo tak czy owak hakatyzm wszystko wyzyskuje przeciwko nam, a czynniki więcej decydujące rządzą się wobec nas w gruncie rzeczy tylko systemem własnej polityki".

Więc, aby uspokoić hakatystów i te „decydujące czynniki" w prasach, trzeba się wyrzec polityki polskiej i maszerować równo z polityką pruską, która nas chce źreć żywcem, a jednocześnie podskakiwać pod bęben polityki rosyjskiej, bo ta dziś jeszcze nie wie, co ma z nami zrobić...

— Nie — doprawdy, to istna operetka! Ja się dziwię, dlaczego ci panowie, dziś, właśnie, gdy daje się uczuwać taki niedostatek humorystycznych libret do operetek — dlaczego ci panowie nie zużytkują swoich pomysłów i poglądów dla operetki?...

A przecież okazuje się, np. u nas we Lwowie, że w operetce tkwią bardzo poważne cele i tendencje jej sięgają dalej, aniżeliby się komuś zdawać mogło... Dowód: wojna o „Świerszczyka", którego z „za pieca" wyciągnięto, aby wolne od kwilącej i rozrzewnionej polityki szpalty w *Przeglądzie* owiać i obudzić operetkową polemiką... Zdaje mi się, nawet, że tenorowa przenikliwość p. Orzelskiego, barytonowa popędliwość — obramiona nieco basową tasiemką — p. Boguckiego, rzewność i karmelkowość pani Kliszewskiej i energja wokalna — pod którą dachy trzeszczą — pani Kasprowiczowej, wszystko to osłonięte przez p. Neuhausera profesorskim płaszczem, w którym się poobrywały kieszenie od honorarjów recenzenta, a obrzucone gażą tajemniczego doktora S., który dowiódł, że funt żelaza i funt pierza to są dwa funty, cała ta polemika, zdaje mi się, daleko więcej się podoba szanownej lwowskiej publiczności, aniżeli wysmażone w tyglu wagnerowskim wątróbki kompozycyjne Goldmarcka, chociażby do ich wykonania przyczynił się polskich śpiewaków „patrjotyzm", którego cenę, najsilniej podobno, odczuwa kasa dyrekcji teatru polskiego...

Jaxa Bogdaniec.

Na weteranów z roku 1831 p. Aleks. Mańkowski z Sieniawy 2 zł.

Na pomnik dla ś. p. Kornela Ujejskiego p. Królicki 1 zł.

Na fundację im. Kościuszki p. dr. Jastrzębski Walerjan 2 zł.

Na głodne dzieci p. Leokadja Budnicka 1 zł.

P. Władysław Rebczyński, kustosz miejskiego muzeum przemysłowego, złożył w prezydjum magistratu na rzecz ubogich miasta Lwowa kwotę 2 zł. zamiast rozsyłania biletów życzeń noworocznych. P. Karol Bayer, kupiec, na ten sam cel złożył w prezydjum magistratu 20 zł.

Zmarli:

Michał Bruno Ornatowski, urzędnik towarzystwa zaliczkowego w Lisku, zmarł we Lwowie w 26 r. życia,

Ks. Paweł Nowak, gr. kat. paroch w Dworcach pod Mostami Wielkiemi, zmarł nagle w 53 r. życia.

Józef Łoziński, były kierownik bibljoteki hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, zmarł wczoraj we Lwowie w 70 roku życia. Ś. p. Józef kształcił się w Krakowie, zkąd po ukończeniu wydziału filozoficznego przeniósł się do Lwowa jako kierownik bibljoteki hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, na którem to stanowisku pozostawał długie lata. Zmarły brał żywy udział w organizacji z roku 1863. Ś. p. Józef był człowiekiem nadzwyczaj prawego charakteru, uprzejmością i nadzwyczajną dobrocią serca potrafił sobie zjednać każdego, jako kierownik bibljoteki zapisał się szczególnie dobrze w pamięci kształcącej się młodzieży.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. W piątek odbyło się tradycyjne przedstawienie sylwestrowe, zatytułowane na afiszu: „Rok 1897 — wielki przegląd sceniczny w dwunastu odsłonach“. Byłoby bardzo interesującem, gdyby taki spektakl za pomocą wyjątków z oper, operetek, dramatów i t. d., dawał istotnie retrospektywny przegląd najwybitniejszych utworów, wprowadzonych na scenę w ciągu kończącego się roku, tymczasem ani „Indigo“, ani „Książątko“, ani „Baron cygański“, ani „Ptasznik z Tyrolu“, ani „Sztygar“, nie są nowościami zeszłorocznymi. Program był zresztą obfity, poszczególne wyjątki zostały odegrane starannie i publiczność, zapełniająca szczelnie widownię, bawiła się wybornie do późna, witając nowonarodzone niemowlę *1898*, którego trabanci w postaci stróżów, ekspresów, kominiarzy i t. d., zasypują w tej chwili Lwów stosami poetycznych i prozaicznych powinszowań. *Ex re* wczorajszego przedstawienia nasuwa się jeszcze jedna uwaga. W programie znalazł się „najpikantniejszy“ akt z „Ładnego zastępcy“. W jakim celu? Kiedy grano całą farsę, oczywiście niepodobna go było wyrznąć, ale wyciąganie go w formie wyjątku wygląda tak, jakby się chciało podkreślić tę scenę, przypominającą przecież bardzo... tingl.

„Bibijoteka doborowych powieści.“ Wydawnictwa tego wyszedł tom 5ty i zawiera Gustawa Le Bon'a: „Psychologję rozwoju narodów“, w tłomaczeniu Juljusza Ochorowicza. Wydawnictwo to jest najtańszem ze wszystkich wydawnictw polskich, a nawet o połowę tańszem od wszystkich tego rodzaju wydawnictw niemieckich. Znajdą w nim pomieszczenie najcelniejsze utwory literatury naszej i zagranicznej. Tom jeden składający się z przeszło 12 arkuszów druku koszsuje 30 ct., w prenumeracie znacznie taniej. Zdaniem naszem „Bibljoteka doborowych powieści“ znaleść się powinna w każdym polskim domu. Adres redakcji we Lwowie plac Marjacki l. 4.

„Ołtarzyk Częstochowski“, książka do nabożeństwa, napisana przez b. kleryka OO. Paulinów Ludwika Hellera, obecnego dyrektora teatru lwowskiego, wyszła w szóstem wydaniu nakładem klasztoru jasnogórskiego.

Sytuacja.

Dla załagodzenia stosunków parlamentarnych br. Gautsch nawiązał układy z Niemcami czeskimi i zaprosił przewódzców ich Schlesingera, Lipperta, Schueckera i Funkego na 3. stycznia na konferencję do Wiednia; zaproszeni przyrzekli przybycie. Jak wiadomo zamierzali Niemcy czescy usunąć się od obrad w sejmie czeskim. Formalna uchwała taka miała zapaść tymi dniami. Wskutek jednak powyższych układów, uchwałę odroczono.

Min. finansów zawarło z austro-węgierskim bankiem prowizorjum, przedłużające przywilej jego na rok.

Do *Wiener Allg Ztg.* donoszą z Pragi: Głoszą tu jako rzecz pewną, że niemieccy posłowie wezmą udział w obradach sejmu. Ze strony niemieckiej okazują chęć wejścia w porozumienie z rządem. Jakoteż *Prager Abendblatt* twierdzi, iż horoskop Nowego Roku układa się wcale pocieszająco, i że nie brak danych, które każą wnosić, że po wzburzeniu ostatnich miesięcy nastąpiło pewne otrzeźwienie, dozwalające spodziewać się nastania ery pokojowej. Jakkolwiek bowiem w obecnej chwili nie ma jeszcze mowy o naprawdę pokojowem usposobieniu, ogarnia jednak wszystkie sfery pragnienie pokoju, które przy zręcznem wyzyskaniu ze strony powołanych czynników, może utorować drogę porozumieniu.

(Telegramy „Dzien. Polsk.“)

Schwatz 1. stycznia. Przy wyborze uzupełniającym posła do rady państwa z wiejskiej kurji okręgu wyborczego Schwatz Kufstein-Kitzbüchl, wybrano dra Jana Tollingera (katolicki konserwatysta) 111 głosami. Liberalny kandydat Buchauer otrzymał 70 głosów.

Praga 1. stycznia. W onegdajszym uzupełniającym wyborze posła do sejmu z kurji miejskiej Warnsdorf wzięło udział na 1983 uprawnionych do głosu 1488 wyborców. Wybrano kandydata niemieckiej partji postępowej, właściciela drukarni Strachego 949 głosami. Kandydat stronnictwa chrześcjańsko-socjalnego, Roscher, otrzymał 35 , a socjalno-demokratyczny Antoni Richter 129 głosów. Reszta głosów rozstrzelona.

Praga 1. stycznia. W miejsce hr. Kaunica wybrano przy uzupełniających wyborach do sejmu z miast Louny-Rakovnik Młodoczecha Adamka, na którego padło 892 głosów. Radykalny Czech, dr. Strejkovsky pozostał w mniejszości z 409 głosami.

Budapeszt 1. stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo cesarza do Banffy'ego w sprawie rozdziału kwoty i udziału Węgier we wspólnych wydatkach, uchwalonych przez delegacje.

Ogłoszenie innych rozporządzeń do sprawy ugody się odnoszących, odroczono do przyszłego tygodnia, gdyż znowu podjęto rokowania z obstrukcją i nie stracono nadziei, że kompromis będzie zawarty.

TELEGRAMY
„Dziennika Polskiego.“

Berlin 1 stycznia. *Vossische Ztg.* występuje stanowczo przeciw zapowiadanemu projektowi ustawy, zakazującej używania języka polskiego na zgromadzeniach publicznych. Nazywa ona to pogwałceniem praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją i wywodzi, że jest obowiązkiem rządu utrzymanie urzędników, władających językiem używanym przez ludność prowincyj. Uchwalenie takiej ustawy przez sejm byłoby zbyt drogą zapłatą za ofiarowane przez rząd zniesienie zakazu łączenia się poszczególnych towarzystw w związki.

Berlin 1 stycznia. *Post* stwierdza, że kanclerz ks. Hohenlohe nie otrzymał żadnego uwiadomienia o mającej rzekomo nastąpić wizycie ks. Urusowa, ambasadora rosyjskiego w Paryżu, i że nie istnieją między tymi mężami żadne osobiste stosunki.

Koła rządowe nie wiedzą dotąd nic o postawieniu kandydatury greckiego księcia Jerzego na posadę gubernatora Krety.

Londyn 1. stycznia. *Daily Graphic* ogłasza następującą wiadomość, otrzymaną z kół dobrze poinformowanych: Eskadrze angielskiej dano rozkaz zgromadzenia się w Czemulpo. Eskadra ta ma poprzeć angielską dyplomację, broniącą praw radcy skarbowego Browna. *Daily Graphic* dowiaduje się dalej w sprawie portu Artur, że Chiny uwiadomiły rząd angielski oficjalnie o warunkach, pod którymi nastąpiło obsadzenie portu przez Rosję. Warunki te nie zawierają żadnego takiego postanowienia, któreby mogło być powodem do protestu Anglji. I tak Rosjanie zobowiązali się pod koniec zimy opuścić port. W sprawie zajęcia przystani Kiao-Czau, zarówno urząd spraw zagranicznych, jak admiralicja zgodnego są zdania, iż niemiecka okupacja nie zagraża w niczem angielskim interesom na wodach chińskich.

Hawana 1. stycznia. Kubańskie ministerstwo nie ukonstytuowało się jeszcze, gdyż Ambrald nie chce przyjąć teki handlu.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności)



Firmy LUXARDO
MARASCHINO di ZARA
słynny w świecie
likier
jest wszędzie do nabycia.

Po kilkunastoletniej praktyce i po odbyciu specjalnych studjów w Berlinie, Monachjum i t. d. osiadł
Wszech nauk lekarskich **Dr. B. Kretz**
we Lwowie i ordynuje od 9–10 przed poł. i od 3–5 popoł. przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Dla ubogich bezpłatnie.

Wszędzie do nabycia!
Palcie tutki Niemojowskiego
Wszędzie do nabycia!

W wielkim wyborze buty, berlacze, kalosze petersburgskie i amerykańskie
poleca:
Marcin Müller
plac Halicki l. 14. obok Banku hipotecznego.

MATTONI'EGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
jako źródło lecznicze od setek lat używane we wszystkich chorobach **organów oddechowych i trawieniu, w podagrze, katarach pęcherza i żołądka.** Doskonałe dla dzieci, rekonwalescentów i podczas przesilenia.
Najlepszy napój dyetyczny i orzeźwiający.
Henryk Mattoni Giesshübler Sauerbrunn.

Kit Pluss-Staufer w łubach i słoiczkach, kilka razy odznaczony, uznany za najpraktyczniejszy i najlepszy do kitowania zbitej porcelany, szkła i innych przedmiotów poleca **T. Okornicki**, magazyn porcelany i szkła ulica Halicka l. 4.

GRIES bei BOZEN
najłagodniejsze miejsce klimatyczne w niemieckim Tyrolu południowym.
Sezon od 1. Września do 1. Czerwca. 590 1—7
Prospekty przez Zarząd zdrojowiska.

DROBNE OGŁOSZENIA

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu

Rahat, Halva i Sorbety wyrobu tureckiego poleca handel St. Wojciechowskiego następców Zygmunta Zadurowicza i Spółki Akademicka 6. 1067

Barchany, resztki wełniane, **chustki,** ręczniki, perkale, przybory do szycia, poleca najtaniej Antonina Ertel, ulica Fredry. 1058

Tani kredyt pod korzystnymi warunkami mogą dostać kupcy lwowscy, właściciele dóbr, wyżsi urzędnicy i t. p. Zgłoszenia: Lwów, poste restaute pod „Ekonomia“. 1051

Mleko świeże dworskie, niezbierane z dostawą codzienną do domu 1 tr 1[1] ct. Zamówienia przyjmuje handel **St. Wojciechowskiego następców** Lwów, Akademicka 16. 1065

Całe umundurowanie w jak najlepszym stanie urzędnika kolejowego wyższej rang jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: Lwów, Grodecka 35, I. piętro.

Drzewo bukowe, suche 4 metrowy sąg 14 zlr. 50 ct. Zamówienia przyjmuje handel **St. Wojciechowskiego Następców** Akademicka 6.

Resztki i wysortowane towary sprzedaję od 1. Stycznia jak długo zapas starczy w moim głównym Magazynie **po cenach bajecznie niskich** jak dotychczas we Filji. **A. Krzysztofowicz,** Lwów, plac Halicki 1, 2.

Majątek ziemski o trzy kilometry od stacji kolei Halicz, 440 morgów dobrej ziemi zawierający z wygodnym obszernym dworem, świeżo zrestaurowanym i budynkami w dobrym stanie do sprzedania lub wydzierżawienia. - Bliższej wiadomości udzieli notarjusz Sawicki w Haliczu.

Handel
St. Wojciechowskiego Następców
Z. Zadurowicz i Spółka
we Lwowie, róg ul. Akademickiej i Chorążczyzny,
poleca po cenach najtańszych:
Masło dworskie . . . . ½ kl. 44 ct.
Masło deserowe z śmietany ½ kl. 60 ct.
Masło deserowe z śmietanki z koroną . . . . ½ kl. 76 ct.
Smalec i słoninę węgierską.
Powidła i śliwki bosniackie.
Ryż indyjski i włoski.
Makaran włoski i drobny.
Mąkę pszenną suchą 000.
Drożdże co dzień świeże.
Chleb z Podlisek, Szwabski i Morawski.
Quäker Oats i wszelkie wiktuały spożywcze.
Ser z kminkiem.
Ser krajowy.
Ser Ementalski.
Ser deserowy.
Ser Brie. 2154 1—1
Bryndza liptawska.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 1.05, 1.55, 2.— 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2.75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
} dla pań, mężczyzn i dzieci.
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:
Markus Adler, plac Akademicki.
H. Auerhahn, restauracja „pod sroczką“ ul. Kopernika 10.
Natan Arnold, Rynek.
Herman Auerhahn, ul. Kopernika 10.
Wilhelm Arnold, ul. Batorego.
Wilhelm Breitmajer, ul. Trybunalska 10.
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Zygmunt Gorski, ul. Krasickich 7.
F. Graf, ul. Karola Ludwika.
Ignacy Gensel, ul. Kazimierzowska 11.
Adolf Grünfeld, ul. Janowska 7.
Ozias Garfunkel „pod Polakiem“ ulica Wałowa.
Wilhelm Heilmann, ul. Kazimierzowska.
Jakob Heller, ul. Sobieskiego 24.
Antoni Herold, ul. Sykstuska 14.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
Adolf Klaus, ul. Skarbkowska 9.
Jerzy Kirsch, pl. Solarni l. 6.
August Kostkiewicz, ul. Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka.
S. Lemel, Gródecka 54.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Wojciech Łopaczyński, Gródecka 79.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Wilhelm Ost, ul. Grodzickich 4.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
M. Pomeranz, Rynek 7.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska.
Pinkas Reinbach, plac Gołuchowskich.
Osias Schwarzer, ul. Grodecka.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego „pod Słoniem“.
D. Sonnenschein, róg Grodeckiej i Solarni.
Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
Wilhelm Tannenbaum, ul. Karola Ludwika 31.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Dominikańska.
Ignacy Tanenbaum, Jagiellońska 4.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
H. Zienet, ul. Kazimierzowska.
S. Zuckerman, ul. Leona Sapiehy.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza róg Mikołaja.
Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozjasza Wixla i Syna
ul. Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6.
Skład piwa flaszkowego
u p. **Wiesera,** ul. Sykstuska 14.
Telefon nr. 149.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Własny wyrób, najtańsze Szachy, Szachownice, Domina, Tacki, Marki i Sztony do proferansa.
A. Nadwodzki
Lwów, Rynek 27.

PAPIER WLINSI
Przeszło 40 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka, zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **olełytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itd. Wymagać podpisu „Wlinsi“ na każdem pudełku.
W Paryżu ulica Sekwany 31.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.
W Krakowie w aptek. pp. Wiszniewskiego i Redyka; w Bochni p. Michnika.

Do nabycia w każdej księgarni.
Świeżo ukazało się w handlu księgarskim dzieło p. t.:
Przewodnik życia
według znakomitych autorów i własnego praktycznego doświadczenia opracował **Cholewa.**
Cena zł. 1·—, pod opaską zł. 1.05.
Nakład księgarni
J. A. PELARA w Rzeszowie.

Handel
St. Wojciechowskiego Następców
Z. ZADUROWICZ i Spółka
Lwów, róg ulicy Akademickiej i Chorążczyzny,
poleca po cenach najtańszych:
Kawę Ceylon gruboziarnistą ½ kl. od 1 zł.
Kawę piękną kuchenną ½ kl. od 88 ct.
Kawę „ do palenia ½ kl. od 80 ct.
Herbatę chińsko-rosyjską.
Wysiewki z herbat.
Rum bremski we flaszkach i na miarę.
Cacao i Czekoladę.
Musztardę kremską i francuską.
Sardynki, Tuńczyk, Homary i inne delikatesy.
Owoce świeże i suszone.
Ciastka deserowe i cukry.
Winogrona świeże.
Sery w 16-tu gatunkach (nowych).
Tureckie i ormiańskie przysmaki.
Wyroby brunszwickie i Szynkę westfalską.
Kawior i wielki wybór marynat,
Pasztet strasburski i z dziczyzny.
Owoce kompotowe.
Kalafiory włoskie, róża . . . . 20 ct.
Kapłony, indyki i dziczyznę wszelkiego rodzaju. 2155 1—1

HEMOROIDY
leczą się radykalnie
przez użycie Pigułek i Maści **Dra LEBEL** w Paryżu. — 45 lat powodzenia.
We **Lwowie** w aptekach pp.: P. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego, Ehrbara i Krzyżanowskiego; w **Krakowie** w aptekach pp.: Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. 10 1—?

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerówney,** Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.
Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

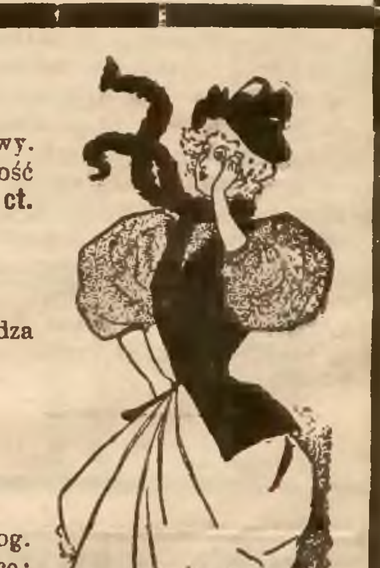
Owies obroczny, kukurudzę
tak wagonami, jak i w drobnych partjach
utrzymuje zawsze na składzie
BANK ROLNICZY WE LWOWIE
plac Smolki liczba 5.

GAEDKEGO
Kakao i Czekolady
odznaczają się znakomitą jakością przy miernych cenach. Urządzenia najnowsze i technice dzisiejszej odpowiadające, dozwalają na oszczędności, które konsumentowi korzyść przynoszą.
SZCZEGÓLNE MARKI:

Czekolada narodowa	zł. 1·20	za ½ kilo	do gotowania
„ **Perfect**	„ 1·60	„ „	„ jedzenia
Kakao 2 korony	„ 1·70	„ „	„
„ **3** „	„ 2·—	„ „	„

P. W. GAEDKE i Ska
WIEDEŃ, IV., Wohllebengass. 19. **HAMBURG.**

TŁUSTY PUDR Dra BEILLA
jest pod każdym względem znakomity i zupełnie nieszkodliwy. Niedostrzegalny i nadzwyczaj delikatny, nadaje twarzy miękkość aksamitu. Biały i różowy dla blondynek i szatynek. **Pudełko 50 ct.**
Dra BEILLA KREM (LANOLIN)
goi drobne wypryski w przeciągu kilkunastu godzin, twarz wygładza i wydelikatnia. **Tygielek 35 ct. i 70 ct.**
SKŁAD CENTRALNY:
Dr. BEILL, STANISŁAWÓW — APTEKA I PERFUMERJA.
Do nabycia w następujących miastach: Bochna: Michnik, drog. Bohorodczany: Marjanowski, apt. Brody: Kriss, apt. Czerniowce: Pawłowski, apt., Drzewiński hand. gal., Schwarz, perf. Czortków: Noss, apt. Halicz: Ormezowski, apt. Jagielnica: Donnersberg, apt. Kołomyja: Stenzel, apt., Bergler apt. Kraków: Rosenberg, apt. Lwów: Dr. Rucker, apt., Ehrbar, apt., Krzyżanowski, apt., Tepa, apt. Ludwig, hand. gal., Dzikowski, hand. gal. Nowy Sącz: Jakubowski, apt. Radowce: Neunteufel, drog. Stryj: Aichmüller, apt., Kindler, drog. Sieniawa: Mańkowski, apt. Stanisławów: Dr. Beill, apt. i perf. Złoty Potok: Witkiewicz, apt.
Do miejsc, gdzie nie ma jeszcze składów wysyła wprost pocztą skład centralny, porto 20 ct.
Pięknie illustrowane broszurki pod tytułem: „Kilka słów o pudrach“ na żądanie darmo i opłatnie wysyła skład centralny. 2147 1—8



Płótna czyste lniane, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chiffony i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki polecają najtaniej!
M. BEYER i Spółka
LWÓW
ul. Karola Ludwika l. 1.

WODA FIOŁKOWA
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, ubiela i wydelikaca. Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek l. 2. PRZEMYŚL: Franciszkańska l. 24.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.